

Orędzie na XIV Światowy Dzień Młodzieży 1999

„Ojciec was miłuje” (J 16, 27)

Drodzy młodzi Przyjaciele!

1. W perspektywie bliskiego już Wielkiego Jubileuszu celem roku 1999 staje się "rozszerzenie horyzontów wierzącego zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: chodzi o prawdę o 'Ojcu, który jest w niebie', przez którego On został posłany i do którego powrócił" (Tertio millennio adveniente, 49). Nie można bowiem wielbić Chrystusa i świętować Jego Jubileuszu, nie zwracając się wraz z Nim ku Bogu, który jest Jego Ojcem i naszym Ojcem (por. J 20, 17). Także Duch Święty kieruje nas ku Ojcu i ku Jezusowi: jeżeli Duch uczy nas mówić: "Jezus jest Panem" (por. 1 Kor 12, 3), to po to abyśmy byli zdolni rozmawiać z Bogiem, wzywając Go "Abba, Ojczel!" (Ga 4, 6).

Zachęcam was zatem, abyście wraz z całym Kościołem zwrócili się ku Bogu Ojcu, przyjmując z wdzięcznością i zachwytem niezwykłą prawdę objawioną przez Jezusa: "Ojciec miłuje was!" (por. J 16, 27). Te słowa przekazuje wam jako temat XIV Światowego Dnia Młodzieży. Droga młodzieży, przyjmijcie miłość, jaką Bóg pierwszy was obdarza (por. 1 J 4, 19). Trzymajcie się mocno tej niezawodnej prawdy, która jedynie zdolna jest napełnić życie sensem, mocą i radością: "Jego miłość nie odstąpi od was i nie zachwieje się Jego przymierze pokoju z wami" (por. Iz 54, 10). On wyrzył wasze imiona na swoich dłoniach (por. Iz 49, 16).

2. Choć nie zawsze człowiek uświadamia to sobie wyraźnie, odczuwa w sercu głęboką tęsknotę za Bogiem, którą św. Ignacy Antiocheński trafnie wyraża w słowach: "Strumień żywej wody szmerze we mnie i przemawia do mnie w moim wnętrzu: 'Przyjdź do Ojca'" (Ad Rom. 7). "Spraw, Panie abym ujrzał Twoją chwałę" modli się Mojżesz na Synaju (por. Wj 33, 18).

"Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył" (J 1, 18). Czy zatem wystarczy poznać Syna, aby znać Ojca? Filipa nie łatwo jest o tym przekonać: "pokaż nam Ojca" - prosi. Dzięki jego natarczywości otrzymujemy odpowiedź, która przerasta nasze oczekiwania: "Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14, 8-9).

Od chwili wcielenia istnieje ludzkie oblicze, w którym można ujrzeć Boga: "Wierście Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie" (J 14, 11) - mówi Jezus już nie tylko do Filipa, ale do wszystkich, którzy uwierzą. Od tamtej pory, kto przyjmuje Syna Bożego, przyjmuje i Tego, który Go posłał (por. J 13, 20). I na odwrót: "Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi" (J 15, 23). Od tamtego czasu między stworzeniem a Stwórcą może istnieć nowa relacja - relacja dziecka z Ojcem: kiedy uczniowie pragnący wnikać w Boże tajemnice proszą Jezusa, aby nauczył ich modlitwy, która będzie dla nich oparciem w życiu, Jezus w odpowiedzi uczy ich "Ojczel nasz" - "syntezy całej Ewangelii" (Tertulian, De oratione, 1). Znajduje w niej potwierdzenie naszej kondycja synów (por. Łk 11, 1-4). "Z jednaj strony, przez słowa tej modlitwy Jedyny Syn przekazuje nam słowa, które dał Mu Ojciec: On jest Nauczycielem naszej modlitwy. Z drugiej strony, jako Słowo Wcielone, Jezus zna w swoim ludzkim sercu potrzeby swoich braci i sióstr oraz objawia je nam: On jest wzorem naszej modlitwy" (KKK, 2765).

Przekazując bezpośrednio świadectwo o życiu Syna Bożego, Ewangelia Jana wskazuje nam drogę, jaką mamy iść, aby poznać Ojca. Wezwanie: "Ojczel" jest sekretem Jezusa, Jego tchnieniem i życiem. Czyż nie jest On jedynym Synem, pierworodnym, umiłowanym, ku któremu wszystko zmierza, który był z Ojcem jeszcze przed stworzeniem świata i współuczestniczył w Jego chwale (por. J 17, 5) ? Jezus otrzymuje od Ojca władzę nad wszystkim (por. J 17, 2) oraz orędzie, które ma głosić (por. J 12, 49) i dzieło do wykonania (por. J 14, 31). Nawet uczniowie nie są Jego własnością: to Ojciec dał Mu ich (por. J 17, 9), powierzając Mu W godzinie przejścia z tego świata

do Ojca "modlitwa arcykapłańska" odsłania wnętrze Syna: "Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim świat powstał" (J 17, 5). Jako Najwyższy Kapłan i Wieczny Kapłan Chrystus staje na czele niezmiernego orszaku odkupionych. Jako Pierworodny pośród niezliczonych braci, sprowadza na powrót do jednej owczarni rozproszone owce, aby nastąpiła "jedna owczarnia i jeden pasterz" (por. J 10, 16).

Dzięki Jego dziełu więzi miłości, jaka istnieje w łonie Trójcy Świętej, zostaje przeniesiona na relację Ojca z odkupioną ludzkością: "Ojciec miłuje was!" A czyż można by pojąć tę tajemnicę miłości bez działania Ducha, którego Ojciec wylał na uczniów dzięki modlitwie Jezusa (por. J 14, 16)? Wcielenie Przedwiecznego Słowa w czasie oraz narodziny do wieczności tych, którzy zostają w Nie wszczępieni przez chrzest, byłyby nie do pomyślenia bez ożywiającego działania Ducha Świętego.

3. "Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16). Bóg kocha świat! I chociaż świat jest zdolny Boga odrzucić, będzie kochany przez Niego aż do końca. "Ojciec miłuje was" od zawsze i na zawsze: oto prawda najbardziej zdumiewająca, "proste, a jakże przejmujące orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi" (Christifideles laici, 34). Gdyby Chrystus pozostawił nam tylko to jedno słowo, ono samo by wystarczyło. "Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (por. 1 J 3, 1). Nie jesteśmy sierotami, miłość jest możliwa. Bo wiecie przecież, że człowiek nie potrafi kochać, jeśli nie jest kochany.

Jak jednak mamy głosić tę dobrą nowinę? Jezus wskazuje drogę: mamy wsłuchiwać się w słowa Ojca, aby On nas nauczał (por. J 6, 45), i zachowywać Jego przykazania (por. J 14, 23). To poznanie Ojca będzie coraz pełniejsze: "Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał" (J 17, 26), a to za sprawą Ducha Świętego, który prowadzi do całej prawdy (por. J 16, 13).

W naszej epoce Kościół i świat bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje "misjonarzy", umiających głosić słowem i przykładem tę fundamentalną i niezawodną prawdę, która jest dla nas źródłem pociechy. Świadomi tego, pozwólcie się "kształtować" w szkole Jezusa - wy, którzy dzisiaj jesteście młodzi, a będziecie dorośli w nowym tysiącleciu. W Kościele i w różnych środowiskach codziennego życia stawajcie się wiarygodnymi świadkami miłości Ojca! Postępujcie tak, aby można ją było dostrzec w waszych wyborach i postawach, w waszym stosunku do innych ludzi oraz gotowości służenia im zgodnie z wolą Boga i jego przykazaniami.

"Ojciec miłuje was". To wspaniałe orędzie zostaje złożone w sercu wierzącego, który niczym umiłowany uczeń Jezusa opiera głowę na piersi Mistrza i słucha słów Jego zwierzenia: "Kto (...) Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie" (J 14, 21), bo "to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (J 17, 3).

Odblaskiem miłości Ojca są różne formy ojcostwa, z jakimi stykacie się w życiu. Mam na myśli zwłaszcza waszych rodziców, którzy współpracują z Bogiem w przekazaniu wam życia i w opiece nad wami: czcicie ich (por. Wj 20, 12) i okazujecie im wdzięczność! Myślę też o kapłanach i osobach konsekrowanych, którzy są waszymi przyjaciółmi, świadkami i mistrzami życia "dla waszego postępu i radości w wierze" (Flp 1, 25). Myślę o prawdziwych wychowawcach, którzy swoją dobrocią, mądrością i wiarą w istotnej mierze przyczyniają się do kształtowania waszego życia chrześcijańskiego, a tym samym w pełni ludzkiego. Za każdego z tych wartościowych ludzi, którzy towarzyszą wam na drogach życia, dziękujcie nieustannie Bogu.

4. Ojciec miłuje was! Świadomość tego szczególnego wybrania przez Ojca musi przynaglać wierzących, "w jedności z Chrystusem odkupicielem człowieka, do prawdziwego nawrócenia (...). Stanowi to właściwy kontekst dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia sakramentu Pokuty w jego najgłębszym sensie" (Tertio millenni adveniente, 50).

"Grzech jest nadużyciem wolności, której Bóg udzielił osobom stworzonym, by mogły Go miłować oraz miłować się wzajemnie" (KKK, 387); przez grzech człowiek okazuje, że nie chce żyć życiem Bożym otrzymanym na chrzcie ani pozwolić się kochać przez prawdziwą Miłość. Człowiek bowiem posiada straszliwą władzę; może się przeciwstawić woli Boga, który chce go obdarzyć wszelkim dobrem. Grzech, który bierze początek z wolnej woli osoby (por. Mk 7, 20), jest wykroczeniem przeciw prawdziwej miłości; rani naturę człowieka i rozrywa ludzką solidarność, objawiając się w postawach, słowach i czynach, przepojonych egoizmem (por. KKK, 1849-1850). W ludzkim wnętrzu wolność otwiera się lub zamyka na miłość. Na tym polega nieustanny dramat człowieka, który często wybiera zniewolenie, ulegając własnym lękom, zachciankom, złym przyzwyczajeniom, tworząc sobie fałszywe bóstwa, które przejmują panowanie nad nim, i ideologie, które poniżają jego człowieczeństwo. W Ewangelii św. Jana czytamy: "Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu" (8, 34).

Jezus mówi do wszystkich: "Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!" (Mk 1, 15). Początkiem każdego prawdziwego nawrócenia jest Boże spojrzenie, które spoczywa na grzeszniku. To spojrzenie wyraża się w pełnym miłości poszukiwaniu, w męce aż po krzyż, w woli przebaczenia, która okazując człowiekowi obarczonemu winą szacunek i miłość - bo te nigdy nie zostają mu odebrane - prawem kontrastu pozwala mu dostrzec cały nieład, w jakim jest pogrążony, i przynagla go do odmiany życia. Tak dzieje się w przypadku Lewiego (por. Mk 2, 13-17), Zacheusza (por. Łk 19, 1-10), cudzołożnicy (por. J 8, 1-11), łotra na krzyżu (por. Łk 23, 39-43) i kobiety samarytańskiej (por. J 4, 1-30): "Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa" (Redemptor hominis, 10). Gdy człowiek odkryje i doświadczy Boga miłosiernego i przebaczącego, nie może już żyć inaczej, jak tylko nawracając się nieustannie ku Niemu (por. Dives in misericordia, 13).

"Idź, a od tej chwili nie grzesz!" (J 8, 11) - przebaczenie zostaje udzielone darmo, ale człowiek zostaje wezwany, aby odpowiedzieć na nie szczerym wysiłkiem odnowy życia. Bóg zna doskonale swoje stworzenia! Wie, że okazując grzesznikowi coraz większą miłość, w końcu wzbudzi w nim wstręt do grzechu. Dlatego miłość Boża urzeczywistnia się przez nieustanny dar przebaczenia.

Jakże wymowna jest przypowieść o synu marnotrawnym! Od chwili jego odejścia z domu ojciec żyje w nieustannym napięciu: czeka, nie traci nadziei, wypatruje, czy ktoś nie nadchodzi z oddali. Szanuje wolność syna, ale sam cierpi. A kiedy syn postanawia powrócić, ojciec dostrzega go z daleka i wychodzi mu na spotkanie, tuli go w ramionach i pełen radości rozkazuje służbie: "Włóżcie mu pierścień na rękę - symbol przymierza; przynieście tu najpiękniejszą szatę i odziejcie go - symbol nowego życia; załóżcie mu sandały na nogi - symbol odzyskanej godności; i weselmy się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się!" (por. Łk 15, 11-32).

5. Zanim Jezus powrócił do Ojca, powierzył Kościołowi posługę pojednania (por. J 20, 23). Nie wystarcza zatem wewnętrzna skrucha, aby otrzymać Boże przebaczenie. Pojednanie z Nim uzyskuje się przez pojednanie ze wspólnotą Kościoła. Dlatego uznanie win dokonuje się przez konkretny akt sakramentalny - wyrażenie żalu, wyznanie grzechów i postanowienie odnowy życia - w obecności szafarza Kościoła.

Niestety, człowiek współczesny, im bardziej zatracą świadomość grzechu, tym mniej poszukuje Bożego przebaczenia: to właśnie jest źródłem wielu problemów i trudności naszych czasów. Zachęcam was, byście w bieżącym roku odkryli na nowo piękno i bogactwo łaski sakramentu pokuty, rozważając wnikliwie przypowieść o synu marnotrawnym, która uwypukla nie tyle grzech, co raczej dobroć i miłosierdzie Boga. Słuchając Słowa w postawie modlitwy, kontemplacji, zadziwienia i niewzruszonej pewności, mówcie do Boga: "Liczę na Ciebie, potrzebuję Ciebie, żeby istnieć i żyć. Ty jesteś silniejszy od mojego grzechu. Wierzę w twoją moc nad moim życiem, wierzę, że Ty możesz zbawić mnie takiego, jakim jestem teraz. Wspomnij na mnie. Przebac mi!"

Spójrzcie "w głąb siebie". Grzech jest przekroczeniem prawa czy normy moralnej, ale przede wszystkim jest wymierzony przeciw Bogu (por. Ps 51 [50], 6), przeciw braciom i przeciw wam samym. Stańcie przed obliczem Chrystusa, który jest jedynym Synem Ojca i wzorem wszystkich braci. Tylko On objawia nam, kim powinniśmy być dla Ojca, dla bliźniego i dla społeczeństwa, aby żyć w pokoju z sobą. Objawia nam to przez Ewangelię, która tworzy jedną całość z Osobą Jezusa Chrystusa. Wierność Ewangelii jest miarą wierności Chrystusowi i odwrotnie.

Przystępujcie z ufnością do sakramentu spowiedzi: przez wyznanie grzechów okażcie, że pragniecie uznać swoją niewierność i odrzucić ją; dacie świadectwo, że potrzebujecie nawrócenia i pojednania, aby odzyskać godność synów Bożych w Jezusie Chrystusie, która przywraca pokój i przynosi owoce; wyrazicie solidarność z braćmi również doświadczonymi przez grzech (por. KKK, 1445).

Na koniec pełni wdzięczności przyjmiecie od kapłana rozgrzeszenie: jest to chwila, gdy Ojciec wypowiada nad grzesznikiem ożywiający słowa: "Oto ten syn mój znów ożył!" Źródło miłości odradza nas i uzdalnia do przewyciężenia egoizmu, abyśmy mogli kochać jeszcze goręcej.

6. "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy" (Mt 22, 37-40). Jezus nie mówi, że drugie przykazanie jest identyczne z pierwszym, ale że jest do niego "podobne". Te dwa przykazania nie są zatem zamienne, tak jakby można było automatycznie spełnić przykazanie miłości Boga przestrzegając przykazania miłości bliźniego – i odwrotnie. Każde z nich ma swoją wagę i obydwu należy przestrzegać. Jezus jednak stawia je obok siebie, aby wyraźnie ukazać, że są ze sobą ściśle powiązane: nie można zachować jednego nie przestrzegając drugiego. "O ich nierozdzielnej jedności Jezus świadczy słowem i życiem: zwieńczeniem Jego misji jest Krzyż odkupienia, znak Jego niepodzielnej miłości do Ojca i do ludzkości" (Veritatis splendor, 14).

Aby wiedzieć, czy naprawdę kocha Boga, człowiek musi się przekonać, że rzeczywiście kocha bliźniego. A jeśli chce ocenić jakość swej miłości do bliźniego, winien się zastanowić, czy prawdziwie kocha Boga. Ten bowiem, "kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20) i "po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania" (1 J 5, 2).

W liście apostołskim Tertio millenni adveniente wezwałem chrześcijan, aby "bardziej zdecydowanie potwierdzili opcję preferencyjną na rzecz ubogich i odepchniętych" (por. n. 51). Ma to być opcja "preferencyjna", a nie wyłączająca. Jezus wzywa nas, byśmy kochali ubogich, którzy potrzebują szczególnej opieki ze względu na swoją bezbronność. Jak wiadomo, jest ich coraz więcej, nawet w tak zwanych krajach bogatych, choć przecież dobra tego świata są przeznaczone dla wszystkich! Każdy przejaw ubóstwa jest wyzwaniem dla chrześcijańskiego miłosierdzia każdego z nas. Jednakże miłosierdzie powinno wyrażać się także w działalności na płaszczyźnie społecznej i politycznej, ponieważ problem ubóstwa na świecie wynika z konkretnych uwarunkowań, które ludzie dobrej woli, budowniczości cywilizacji miłości, winni przemieniać. Tych "struktur grzechu" nie można przewyciężyć inaczej, jak tylko dzięki współpracy wszystkich i dzięki postawie, która każe "zatrącić samego siebie" dla bliźniego, a nie wyzyskiwać go, "służyć mu", a nie uciskać (por. Sollicitudo rei socialis, 38).

Zwłaszcza do was, droga młodzieży, kieruję wezwanie, byście okazując solidarność i gotowość dzielenia się dobrami, podejmowali konkretne inicjatywy na rzecz najuboższych i we współpracy z nimi. Włączajcie się aktywnie w programy, w których wasi rówieśnicy w różnych krajach realizują praktycznie zasadę braterstwa i solidarności: jest to jeden ze sposobów, aby "oddać" Bogu, obecnemu w ubogich, przynajmniej część z tego, czym On obdarzył was hojniej niż innych. Może to też być widzialny znak podjętej przez was fundamentalnej decyzji, aby całe swoje życie skierować zdecydowanie ku Bogu i braciom.

7. W osobie Maryi zawiera się synteza całej tajemnicy Kościoła. Ona jest "wybraną córką Ojca" (Tertio millenni adveniente, 54), która dobrowolnie przyjęła dar Boży i odpowiedziała na niego w postawie służby. "Córka" Ojca zasłużyła, aby stać się Matką Jego Syna (Łk 1, 38). Jest Matką Boga, bo jest doskonałą córką Ojca.

W jej Sercu jest tylko jedno pragnienie: wspomagać chrześcijan, którzy starają się żyć jak dzieci Boże. Jako najczulsza Matka, Maryja nieustannie prowadzi ich do Jezusa, aby idąc za Nim uczyli się pogłębiać swoją więź z Ojcem niebieskim. Tak jak na weselu w Kanie, zachęca ich, aby czynili wszystko, cokolwiek powie im Syn (por. J 2, 5), świadoma, że to właśnie jest droga wiodąca do domu "Ojca miłosiernego" (por. 2 Kor 1, 3).

XIV Światowy Dzień Młodzieży, który obchodzony będzie w tym roku w Kościołach lokalnych, jest ostatnim przed Wielkim Jubileuszem. Zyskuje zatem szczególne znaczenie w ramach przygotowań do Roku Świętego 2000. Modłę się, aby dla każdego z was ten Dzień stał się okazją do ponownego spotkania z Panem życia i z Jego Kościołem.

Powierzam Maryi waszą drogę i proszę Ją, aby przygotowała wasze serca na przyjęcie łaski Ojca, byście stali się świadkami Jego miłości.

Z takimi myślami i uczuciami, życząc wam roku bogatego w wiarę i ewangeliczne dzieła wszystkim wam z serca błogosławię.



Watykan, 6 stycznia 1999 r., w uroczystość Objawienia Pańskiego
"L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1999 nr 3